

TADEUSZA WOLAŃSKIEGO

ODKRYCIE

NAJDAWNIEJSZYCH POMNIKÓW

NARODU POLSKIEGO.

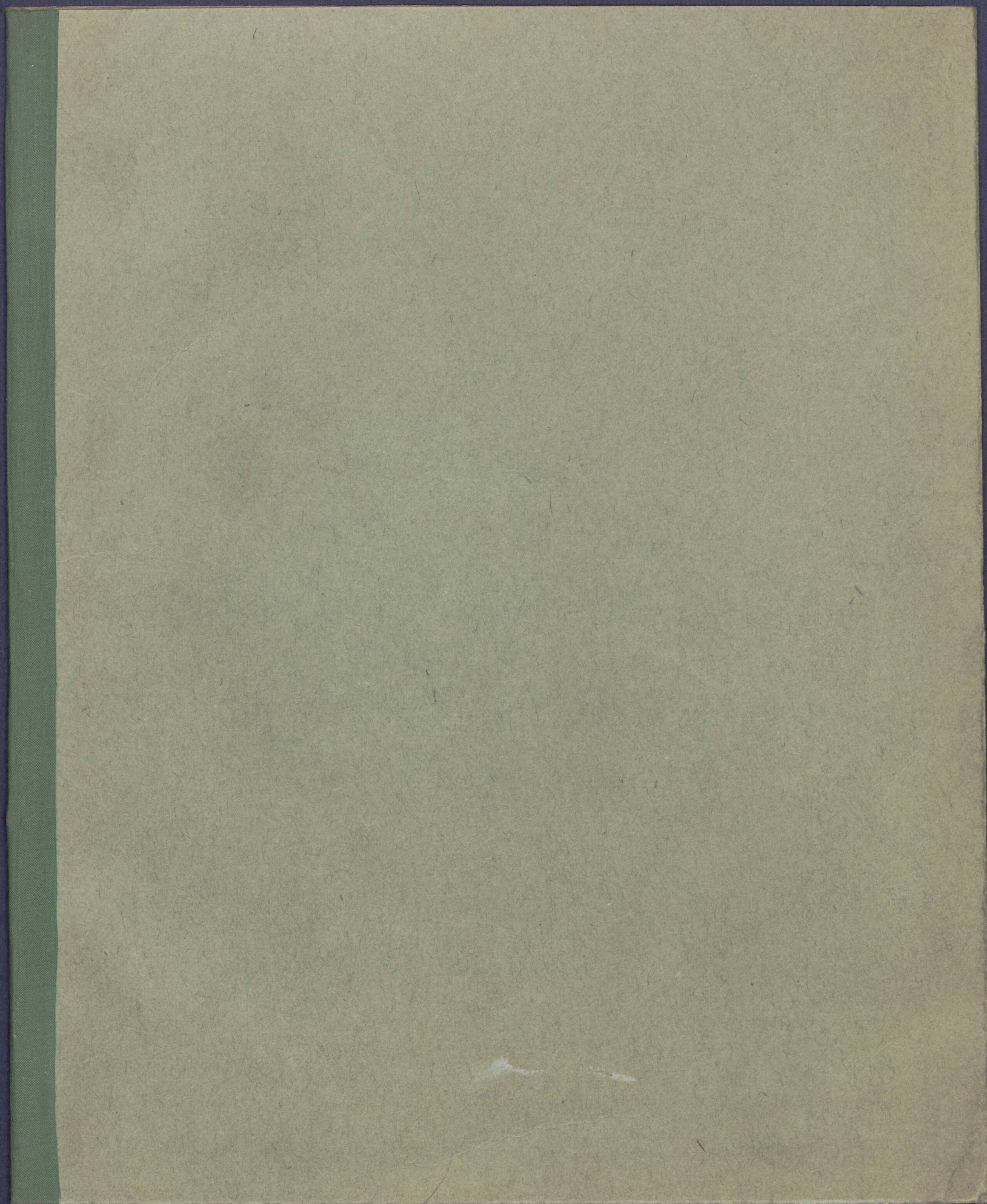


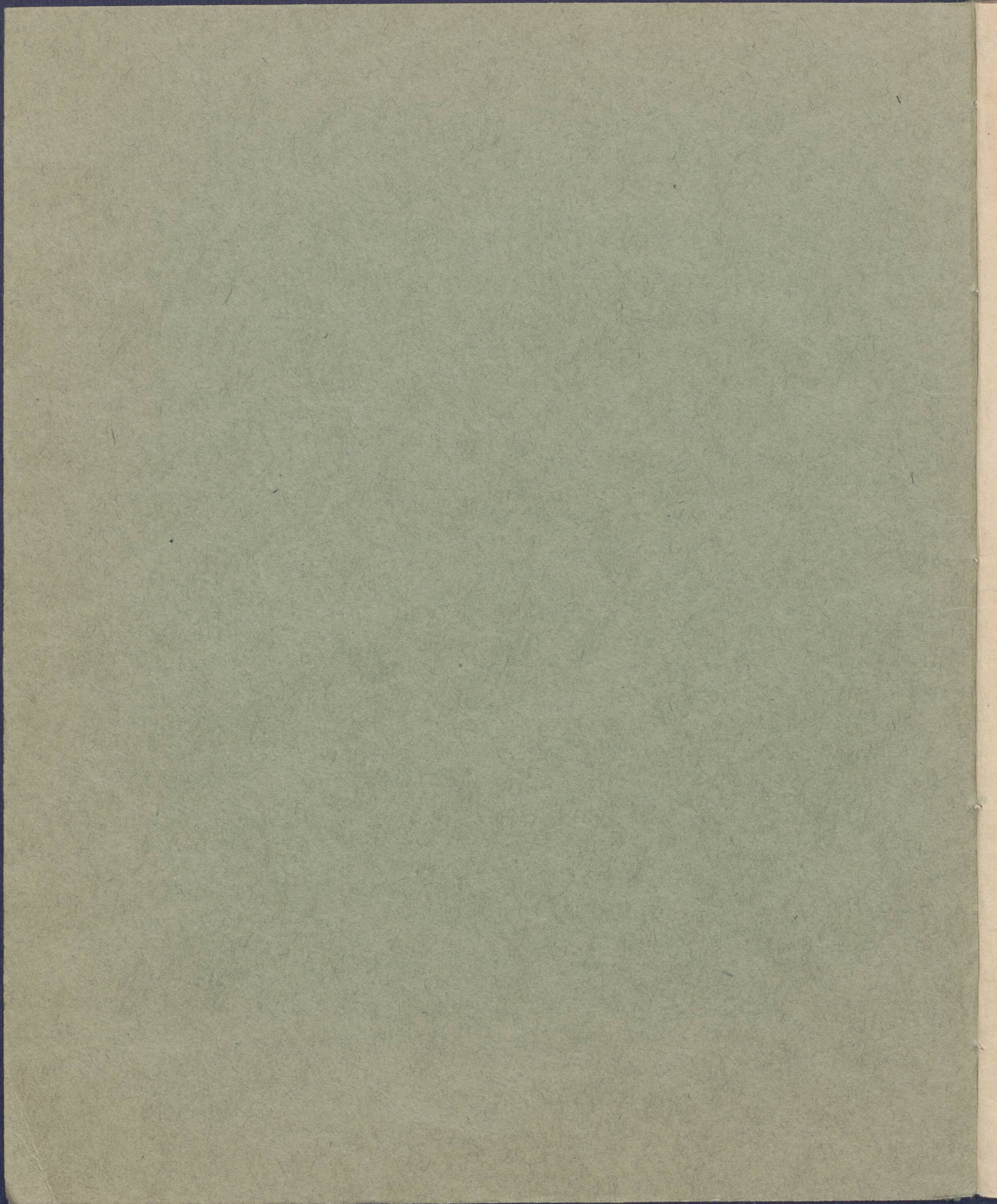
W POZNANIU

W Drukarni Walentego Stefańskiego.

1843.

Karol Jan Górn





TADEUSZA WOLAŃSKIEGO

ODKRYCIE

NAJDAWNIEJSZYCH POMNIKÓW

NARODU POLSKIEGO.



W POZNANIU

W Drukarni Walentego Stepańskiego.

1843.

Stanisław Gorczycki

TABLICA WOJANSKIEGO

ODKRYCIE

WYDZIAŁ WYCHOWANIA

IMPRIMATUR

Czwatka, Cenzor.

Poznań dnia 26. Marca 1843.



W POZNANIU

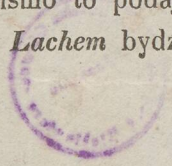
W Drukarni Walewskiego

1843.

Moim *dobrym* ziomkom.

Nie to mi ziomek, choć w Polsce zrodzony,
Choć i nazwiskiem polskim zaszczycony,
Co, dla próżności, z prostój schodząc drogi,
Zamiast ojcowskie, obce wielbi Bogi.

Temu ja tylko pismo to podaję,
Którego z serca *Lachem* bydź uznaję!



Wojciechowski

nie to imię, choć w Polsce
Choc i nazwisko polskie
Co dla przynajmniej
Zamieszkałe
Tę i tak tylko
Tę i tak tylko

489245 III
-11



REL UAM
72K467

73/8194

Od lat trzydziestu zajęty numizmatyką narodową, udało mi się odkryć pomniki, nader ważne, tak dla narodu naszego, jako też dla historii w ogólności. Oddaję tymczasowie publiczności w peryodycznie krótko po sobie nastąpić mających poszytach, niektóre ważniejsze odkrycia, zostawując resztę obszerniejszemu dziełu w krótkce pod nazwą:

„SKARBIEC SŁAWIAŃSKO-POLSKI”

wyjsć mającemu, a monet i blachmonów (brakteatów) sławiańsko-polskich, wieków średnich, aż do końca piętnastego stulecia, około sztuk tysiąca zawierającemu. Niniejsza zatem rozprawa nie jest więcej jak tylko zapowiadaczem wspomnionego dzieła, nad którym lepszy wiek życia strawiłem.

Wystawiam tu naprzód medale, o których istnieniu jeszcze nikomu w Europie się nie śniło; — są to medale Mieczysława I. i syna jego Bolesława Chrobrego, od wieków w skarbcu duńskim pod zasłoną niewiadomości odpoczywające. Szczególne i chlubne upatruję w tém losu przeznaczenie, że odkrycie tych ważnych polskich pomników — jakich podobnych, prócz Greków i Rzymian, żaden w świecie naród nie posiada — Polakowi zachowaném zostało! Poczujęm się nawet być w stanie wskazać światu rok, w którym pomniki te ze ziemi naszej sławiańskiej do skarbcu duńskiego wywiezione zostały.

Donoszą dziejopisarze pomorscy (np. Mikreliusz Tom I. str. 463.) że w roku 1168. gdy Waldemar I. król duński z potężną flotą do brzegów sławiańsko-nadbałtyckich zawinął, dla przymuszenia nadmorskich osad do przyjęcia wiary chrześcijańskiej; zburzył po poprzedniczym srogim obleżeniu, najświetniejsze Bóstw sławiańskich świątynie w Arkonie, Retrze i Wołogoszczu (Wolgast), gdzie trzy najwyższe Sławian bożyszcza: Światowit, Radgoszcz i Jaruwit okazałe swoje miały siedliska. Krusząc i paląc bożyszcza, zabrał Duńczyk ze sobą skarbcze bogate tych świątyń, w których, przy wielu innych kosztownościach, znajdowała się także mnogość *medalów* przez królów i książąt, nie tylko pogańskich, lecz oraz i chrześcijańskich, bożyszczom darowanych; wszakże i Suen-Otto król duński, lubo Chrzęścianin, jak twierdzą dziejopisarze, corocznie posyłał ofiary bożyszczom narodów, z którymi w ścisłym przymierzu zostawał. Cóż w tym dziwnego? i dziś jeszcze monarchowie chrześcijańscy, przy zdarzonych poselstwach, sultanom zasłając podarunki, także na odwet odbierają; a kapłaństwo najwyższe wspomnianych świątnic pogańskich, jak wiadomo, nawet pierwszeństwo brało przed królami; wszelkie zatem zyski, bądź z wojennej zdobyczy, bądź danin lub darowizny sprzymierzonych ludów, przez ręce naczelnego duchowieństwa wpływały do skarbu świątyń bożyszczych. Od tego więc roku 1168. te, i inne podobne medale polskie, ruskie i litewskie zalegają w skarbcu duńskim, gdyż żadna potrzeba do zniweczenia tych starożytnych pomników nie nagliła. Skarbiec mój sławiańsko-polski wystawi sztuk podobnych kilkadziesiąt.

Wiem dobrze, ile to moje twierdzenie obudzi przeciwników, mianowicie z liczby tych; którym jeszcze poniekąd się marzy, że przodkom naszym łapki wiewiórcze i popielicze za pieniądź służyły. Wszakże i w naszych czasach nie zbywa na pisarzach, którzy kilkanaście monetków polskich publiczności pokazując, twierdzą: że to jest wszystko, co Polska kiedyś posiadała! Smutny to jest widok dla miłośnika starożytności, gdy widzi, jak własni pisarze dla pokazania swojego dowcipu, szarpią wnętrzności poważnej historii narodowej! Patriarchę Lechitów — od tylu wieków powszechnie w tradycji i śpiewach

udu zachowanego Lecha, już z dziejów świata wymazali, bajeczném mianując go urojeniem! Nie po nim, lecz po obrządku *łacińsko*-kościelnym, przodków naszych nazwano: *Lachami*! A tym czasem w półtorasta lat przed wprowadzeniem tu Chrześcijaństwa i łackiego obrządku, pisarz życia Karóla wielkiego, społeczny *Eginhard*, donosi, że w bitwie naprzeciw Sławianom, poległ jeden ich dowódzca imieniem „*Lech*“. Pobojewisko to zachowuje odtąd nazwisko „*Pole Lecha*“ (daś *Lechfeld*) a rzeczkę tamże płynącą, krwią poległych w ówczas Lechitów zarumienioną do dziś dnia „*Lechem*“ nazwano. Rękopism najdawniejszy sławiański „*Saud Libussin*“ w dziewiątym wieku — a za-
tém w sto lat przed wprowadzeniem wiary chrześcijańskiej — pisany, już Lechów wspomina:

„po vse kmety, Lechy i władyki &.“

Dziejopisarze niemieccy opisują walkę pięciu Lechów pod dowództwem ezeskiego Borzywoja naprzeciw Karlomannowi w roku 872. stoczoną. W rzędzie królów dawniej Georgii znajdujemy także i Lecha; a przecież tam nie łaciński, tylko grecki obrządek zaprowadzony? — Imię Lecha nakoniec i u nas miało swych następców aż do końca 13go wieku, w późniejszych Leszkach; bo „*Leszek*“ to samo co „*Lech*“. Imię *Lecha* wspomniane w najdawniejszych dziejach świata, to jest w piśmie świętym, in libro Paralipomenon Cap. IV. v. 21. a wspomnienie tamże przy Lechu oraz imion: *Lada* i *Maresa* dziwne czyni na nas wrażenie, przypominając nam Bóstwa sławiańskie: Lada i Marzannę. Za Tyberyusza Cesarza grobowiec Leszka przez tegoż cesarza mu wystawiony, ma napis następny:

C. AVILLIO LESCHO

TI. CLAUDIUS. BUCCIO

COLUMBARIA IV. OLL. VIII

SE. VIVO. A. SOLO. AD

FASTIGIUM. MANCIPIO

DEDIT.

po polsku: Awilłowi Leszkowi, Tyberyusz Klaudyusz grób ten z czterma framugami, na ośm urn popielnych, jeszcze za życia, jemu jedynie, dla zaszczytu, na zupełną własność oddał.

patrz: *Raphaelis Fabretti Urbinatis Inscriptionum antiquarum.*

Imię „Awilł“ (Avillius) jest sławiańskie, jak podobnie: Radziwiłł-Radi-villius.

Pomnik ten dowodzi, że Lechowie jeszcze za czasów narodzenia Chrystusowego znakomitymi byli bohaterami, kiedy sam Cesarz rzymski jednemu z nich i jego należącym, grobowiec ten poświęcił; i że tak Prokosz, jako też Mateusz Cholewa bynajmniej nie błądzą, kiedy sławę naszych Lechów na tysiąc lat wtył, niżeli pospolicie przyjęto, odnoszą.

Nawet wzmiankowane u pisarzów szwagierstwo Juliusza Cezara z Lechem, zapatrując się na grobowiec Leszka przez Tyberiusza wystawiony, nie jest zupełnie bez podobieństwa. —

A nasi pisarze modni, imię Lecha, uświetnione tylu wiekami, pomnikami i świadectwami przed wprowadzeniem u nas wiary chrześcijańskiej pisane-mi, uważają za wymyślane i tylko z obrządku lackiego utworzone??

Równie odbierają nam *Kraka*, którego imię tkwi w tylu nazwiskach miast którego grób dziś jeszcze lud okoliczny pokazuje. W to miejsce narzucają nam kupca francuzkiego *Samona*. Naturalnie! co u nas dobrego, musi koniecznie być z Francyi.

Tym czasem nie znajdujemy śladu imienia mniemanego *Samona* w Polsce, chyba w miasteczku Samocinie; *Kraka* zaś znaleźć można w różnych okolicach ziemi sławiańskiej; bo oprócz naszego miasta Krakowa i bliskiej tamże wsi Krakusowie, jest inny w Meklemburg-Szwerinie, w powiecie Wendeńskim; inny w Czechach w powiecie Rakonickim; znaleźć go nawet i w Azji, bo dawna stolica niższej Arabii około roku 1171. nazywała się *Krak*; dziś nazwisko zmienione. Patrz: Desguignes Tom 2. pag. 533. — Zgoła imię *Kraka* w owym wieku tak było upowszechnione, że i u innych ludów znaleźć można królów tego imienia, na przykład: Hrolf-Krak w dawniej Danii pogańskiej. — Są pie-

niądze Czesko-polskiego Kraka po wielu gabinetach rozprószone, o czem powiem niżej. —

Niechą modni pisarze nie wiedzieć o *Popielach*; są to także u nich czcze urojenia. A tym czasem społeczny Popielom rękopism dziewiątego wieku „*Saud Libusin*“ tychże Popielów wymienia:

„Chrudos, Stagław, oba bratri, oba Klenowica, roda stara tetwy

„Popelowa“

Imię „*Popiel*“ było już u Rzymian znane i w używaniu. Nie mówię tu o Pompiliuszach rzymskich, z którymi pisarze polscy chcąc naszych Popielów spokrewnić, tychże przezwali „Pompiliuszami“ — chcę tylko przypomnąć że siostrzeńcowi Konstantyna Wielkiego imię było „Popiel“. Monety tego we Włoszech około roku 350. szafującego tyrana mają napis:

FLAVIUS POPILIUS NEPOTIANUS.

Familia podobnego nazwiska nawet i dziś w Polsce exystuje.

Nakoniec i Piasta zgrzybiałego z tronu ojczystego zepchnęli, mówiąc: że nie on, tylko dopiero syn jego panował.

Prokosz, poczciwy pisarz 10go wieku, którego bezimienny rękopism przed stu laty pisany, tylko gdzie nie gdzie między innemi autorami zacytował — jest u nich zmyślony; pytam się: dla czego? — Wszakże niemasz w nim nic takiego, o czem by inni nie donosili? Że on, wspominając dzieje dawniejszych Sławian, wylicza królików sławiańsko-obotryckich, jest zupełnie w porządku; i owszem powinien był jeszcze więcej ich wyliczyć, jako to: królów Sławian siedmiogrodzkich, dalmackich, i Illyrii, których monety i medale w zbiorach dosyć są znane. Co winien pisarz, że go czytać i rozumieć nie umieją? Ów bezimienny pisarz zeszłego wieku w swój niewinności, opisując dawną Sarmacją, odwołuje się do nowo wyszłego dzieła Doktora francuskiego Karóla Stefana, który w roku 1652 wydał powszechnie znane, a nawet i w méj bibliotece będące „*Dictionary historicum, geographicum & poeticum*“ z którego dosłownie rzecz o Sarmacyi wypisał; a naszym Geniuszom zdawało się, że to *sam Prokosz* cytuje

Stefana Byzantyńskiego pisarza 6go wieku po części zaginionego, ztąd potrząsanie głów, powątpiewanie, a w końcu dekret śmierci na niewinnego autora! —

Jeżeli dłużej na to zezwolimy, i obojętném patrzeć będziemy okiem na to znieważenie dziejów starożytnych naszego narodu; utracimy nakoniec całkowicie historią narodową, a nowi dziejopisowie w siebie tylko nam wierzyć rozkażą,

Tacy dziejów poważnych gwałciciele zdawają mi się w tym względzie nieco być podobnymi do tych swawolnych zwierzątków, co szperając czegoś głębiej w ziemi ukrytego, pyszczą po utorowanych gankach pięknego ogrodu, gdzie wszystko do woli przewracając, przyjemnemu przeszkadzają amatorów przechadzaniu się; lub też podobni do niektórych modnych lekarzy, co powołani na ratunek chorego, przy pierwszym wstępie ganią receptę poprzednika, albo odrzucają zupełnie dobroczynną sztukę lekarską od wieków doświadczoną, samą tylko wodą, lub magnetyczno-homeopatyczném dotknięciem wszystkie w świecie chcą uśmierzyć ludzkie dręczenia! — Z żalem serca wyznać muszę że do podobnego nadużycia wolności opiniowania posuwają się nawet mężowie godni wielkiej chwały! Cudzoziemcom nie dziwuję się wcale, że upośledzając w swych pismach Sławian i Polaków, radziłyby dzieje szanowne narodu naszego pokryć kirem podejrzania i piętnem baśni oznaczyć! —

Prawda, że w dziejach naszych — jak powszechnie — pierwotne podania nie są bez błędów; lecz i te są godne szacunku i zastanowienia. Bo, kto wie? czyli to, co my błędem zowiemy, nie jest prawdą, a co za prawdę uchodzi, błędem? Jeżeli pisarz najdawniejszy w czémkolwiek dla odległości miejsca i braku doniesień, się pomylił; późniejsi zaś go odpisali, będąc od swych następców znowu wypisani, łatwo stać się mogło, że wszyscy dziejopisarze na jedno się zgadzają, choć tak rzeczywiście nie było. —

Lelewel w nowszych swych pismach: *Numismatique du moyen-age*, — *Numismatique polonaise (mise à la fin de la Pologne illustrée)* — *Antiquités de Pologne, de Lithuanie et de Slavonie*, & kilkanaście tylko sztuk monet polskich wieków średnich ogłosiwszy, wyrzekł: że to już jest wszystko co posiadamy!

a czując dobrze niedostateczność swój wyroczni, odświeża dawno zapomnianą baśnią o łebkach wiewiorkowych i popieliczych, które w Polsce, w miejscu brakującej monety kurs miały. Mówi on:

„ on ne connaît pas de monnaie nationale avant l'introduction du Christia-
 „ nisme &“ a w inném miejscu rzecze: „ Telles furent en circulation les
 „ extrémités des fourrures, *kouny*; d'hermines, *gronostaïe*; d'écureuils, *vie-*
 „ *vioriki* ou *biely*; de petitsgris, *popielice*; surtout les museaux et les fronts
 „ ou têtes, *mordki*, *lebk*i, qui avaient leur cours comme le numéraire.“

Daléj mówi: „j'ai réuni sur ma planche XXIV. tout ce qu'on peut trou-
 „ ver de cette suite de siècles pour l'ouvrage actuel; cela se réduit à
 „ très-peu de chose, et je ne saurais donner d'explication satisfaisante.“

(Numismatique du moyen-age, Tome II. pag. 65.)

Wyliczając Lelewel gabinety numizmatyczne z których czerpał matery-
 aly, wymienia między innemi także i zbiór Uniwersytetu warszawskiego. Dzi-
 wna rzecz! kolekcya Brakteatów i monet polskich przezemnie w przeciągu lat
 30. zebrane, i w ilości sztuk 2,739 przez rząd dla uniwersytetu w cenie 16,000
 Złot. pols. odemnie nabyta, wszakże nie była jeszcze do Petersburga wywie-
 ziona, gdy Autor Warszawę opuścił? Czemuż ani jednej sztuki z niej nie nad-
 mienia, dając w swych pismach tylko małą zbieraninę dwudziestu kilku pienia-
 żków, powiększėj części z innych tylko dzieł wyjętych, jako to: z Czackiego,
 Joachima i Madera? czyli on wszystko to, com posiadał, poczytuje za fałszer-
 stwo? bo w jedném miejscu rzekł: „Un amateur en Pologne, Wolański, pos-
 „ sédait les bracteates inscrites en Caractère samaritain, qui donnait les noms de
 „ Ziemovit, Ziemomisl, Miecislav król. Ces bracteates avaient été retirés des
 „ fouilles des antiques mines de krouschvitz. Il n'y a pas de doute que
 „ ces bracteates sont de l'invention et de la fabrique d'un plaisant qui a voulu
 „ se jouer de la crédulité de l'amateur.“

Przy takiéj opinii złéj o rzeczach których pewno sam nie widział i w rę-
 ku nie miał, téż nie powinien był z dzieł Madera nie wypisywać; bo właśnie
 te same w nich wyobrażone monety znajdowały się w moim zbiorze, gdyż



ja po zgonie sławnego Mader w Pradze, całkowitą jego nabyłem kolektę monet i brakteatów polskich, wraz z wszelkimi do nich należącymi własno-ręcznymi jego konotatkami; a zbiór takż monet i brakteatów polskich Generała Rühle de Lilienstern w Berlinie, który równego sobie w tedy niemiał, i za którym gabinety rządowe się ubiegały — z szczególniejszych względów na mnie jako trudniącego się opisaniem monet polskich — przeszedł także w moje ręce. Mógł więc Pan Lelewel bezpiecznie korzystać z zapasu numizmatów polskich Uniwersytetu Warszawskiego, bez obawy natrafiania na fabrykaty. Do sfalszowania tysiąca rozmaitych stęplów, potrzeba i czasu i majątku i zdolności; a kto całe życie nad Numizmatyką siedział, przy niej osiwił, tak łatwo z siebie zadrwić nie da, jak Pan Lelewel sądzi.

Wszakże on sam w przypisku swoim czwartym wspomina: że ja mu niegdys za jedną brakującą mi monetkę Bolesława Śmiałego, ofiarował 80 sztuk innych Bolesławów w wartości franków 250 wiedział on zatem dobrze, że ich jest więcej na świecie, niżeli w swém dziele ogłosił. Jakże mógł ten mąż wyrzec: *że to jest wszystko co mamy?* winien był w swojem dla cudzoziemców pisanem dziele nieco troskliwiej piastować sławę numizmatyki polskiej; bo my w tym zawodzie więcej posiadamy, niżeli wszelki inny naród, nie wyłączając nawet Cesarstwo niemieckie i Francuzów! — Niech mi będzie dozwolono i choć tylko powierzchownie, wystawić tu rys numizmatyki sławiańskiej. Winienem to Ojczyźnie — winienem to wszystkim lubownikom numizmatyki jakiego bądź narodu, którzyby czytając wspomniane pisma, w błąd wpadaćby mogli. — Sławianie od niepamiętnych czasów, dobrze na kilka set lat przed narodzeniem Chrystusowem, znali i wybijali własną monetę. Za Filipa Macedońskiego, który przez nich zwyciężony, czas niejaki haracz im opłacał, czując potrzebę styczności handlowej ze swymi sąsiadami Grekami, naśladowali monetę grecką. Mnóstwo niezgrabnych barbarzyńskich naśladowań monet Filipa, rozpowszechnione po wszystkich większych gabinetach, są dziełem Sławian i pobratymczych Sarmatów, w ów czas pospolicie „barbarzyńcami“ nazywanych. Prawda, że w tém nazwisku objęto wtedy wszystkie narody nieznanome, jako to Gotów,

Germanów i innych; lecz to naśladowanie macedońskich monet, mogło tylko powstać u narodów ościennych; odleglejsze zaś szczepy, nie zostając z Macedonią w bezpośredniej styczności, tym podobnych monet niepotrzebowały. Około narodzenia Chrystusowego już Sarmaci własną pod godłem swych królów wytłaczali monetę. Takich królów sarmackich monet, od czasów Juliusza Cezara aż do Septyma Sewera, to jest, do początku 3go stulecia, skarbiec mój sławiańsko-polski wystawia i opisuje sztuk 23. — W tymże samym czasie i innych szczepów sławiańskich imiona najdujemy na monetach grecko-rzymskich, jako to: Litwinów za Juliusza Cezara, Bolanów i Moschów za Klaudiusza; zaś od Domitiana aż do Konstantyna wtórego, to jest do połowy 4go wieku, Sarmatów, Illyriczyków, Daków, Panonów, bez liku; oraz Karpów, Kwadów, Wendów, Galindów, Dalmatów, Bulgarów, Ukraińców, Jazygów — które, ile ich zebrać mogłem, w Skarbcu moim wystawiam i opisuję.

W trzecim stuleciu — według świadectwa społecznego Metodyusza — były u Sławian w używaniu małe blaszkowe monетки z lwem. Dziwny trafunek, że właśnie podobne brakteaciki z lwem nieraz w Polsce już wykopywano, z których posiadam stęplów rozmaitych cztery. Mają one napis samarytańskimi literami bardzo wyraźnie *Mieszko król polski*. Podobne brakteaty od dawności po różnych gabinetach umieszczono w rzędzie monet polskich; lecz nikt barbarzyński ten napis wytłómaczyć nie zdołał. Niemasz wątpliwości, że te do Mieczysława pierwszego należą, bite przed wprowadzeniem wraz z chrześcijaństwem pisma łacińskiego; bo nazwisko „Polski“ przed Mieczysławem I. mniej było używane. Są więc te pieniążki naśladowaniem lub dalszym ciągiem blaszków w trzecim wieku u Sławian widzianych.

Od upadku światowładztwa rzymskiego posiadali Sławianie już ciągle własną swoją monetę, mianowicie, brakteaty, czyli blachomony, które u nich początek swój wzięły. Tilemann Friese, staropoważny o numizmatyce pisarz w swém „*Münzspiegel*“, za nim téż i Hoffmann w „*alten und neuen Münz-Schlüssel*“ świadczą z dawnych autorów, że Wendowie i Serby w siódmym wieku używali szerokie brakteaty. — Króla *Kraka* mamy tylko pieniądz jeden w ro-

zmaitych stęplach z wyraźnym napisem. Ten się po wielu tłucze zbiorach i pospolicie w katalogach jest oznaczony jako: *Craccus regulus gallicus*; bo będąc co do formy stępla i grubości nieco podobny do monet Merowingów i ich monetaryuszów, sądzono, że musiał kiedyś u Franków exystować jakiś królik nieznajomy imieniem „Krakus“ chociaż o nim milczy historia. Zważając jednak, że pieniążek ten bywa znaleziony na ziemi polskiej i czeskiej; że ma także co do formy i grubości podobieństwo do monet złotych czeskich niegdyś w wartości 12,800 czerwonych złotych we wsi Podmoklu wykopanych, zważając wreszcie i na to, że *Samo* frankończyk w ów czas do Sławian przybyły, gdzie książęcej dosługiwał się dostojności, mógł, jako kupiec, przywieść ze sobą wzory frankońskich monet, które u Sławian naśladowano, — wolę ten pieniążek naszemu w dziejach polskich i czeskich dobrze znanemu przypisać Krakowi, niżeli dlań dopiero osobnego utworzyć królika.

Po Krakusie zabiera miejsce pieniążek króla Roścysława, twórcy potężnego niegdyś królestwa wielkiej Morawii, na którego gruzach polskie powstało królestwo. Na głównej stronie tej rzadkiej monety okazuje się głowa króla z napisem literami grecko-sławiańskimi PACTHCAAB (Rastysław) — na stronie zaś odwrotnej, stoi mąż ze spuszczonemi na kształt kontusza z ramion rękawami, i napisem; ПЕГНУЗЕ (Pehnuże) co znaczy oczywiście „pieniądz“. Na dawnych psowsko-ruskich pieniążkach, znajduje się także słowo ДЕНГА Deńga, co znaczy podobnie: pieniąż.

Od czasów Piasta aż do Mieczysława, brakteaty polskie są liczne i co do kształtu oryginalne. Wydobyto ich w całych zachowanych skarbach, w różnych okolicach ziemi niegdyś polskiej. Z czasu Leszka IV. współczesnego Karola Wielkiego, skarbiec mój sławiańsko-polski zawiera solidów i brakteatów z herbem księstwa Siewierskiego rozmaitych stęplów 163. W tym to czasie krótko przed Mieczysławem Iszym oryginalność charakteryzuje brakteaty polskie, tak dalece, że raz tylko jedną sztukę widziawszy, już się na dal mylić nie można, i wnet zakrytemi oczami z pośród wielu innych wymacać by się dały. Są one pospolicie małe jak grosze lub półgrosze polskie, tak cienkie

jak papier, z najczystszej srebra i trzeszczą nieco jak folium kruszcowe między palcami. Obrazy na nich albo wystawiają bożków (Swiatowita, Tryglawa, Radgoszcza, Perkuna, Czerniboga i innych) a w ten czas są oryginalne i do żadnych innych nie podobne; albo też są na nich obrazy panujących (Dragowita króla Wilzów, Ziemiomysła i innych niepewnych książąt) a w ten czas są w stylu byzantyńskim.

W tymże samym czasie okazują się solidy, to jest: pieniądze obustronne, u sąsiednich Sławian w Serbii, Morawii i Czechach.

Za Chrobrego mennica została poprawiona i do potrzeb zachodniego handlu zastosowana. Ginę powoli brakteaty, a solidy powstają, do których naprzód wzór wzięto od Anglosaxonów, później zaś od Ottonów, i Czechów.

Za Mieczysława Wtórego, Kazimierza, Bolesława śmiałego, Herrmanna i Krzywoustego, mieszają się na nowo blachmony pomiędzy solidy; odtąd zaś, z małemi tylko wyjątkami, brakteaty *małe* ustają, a gdzie nie gdzie pojedynczo *duży*, podobny do niemieckich, pokazuje się brakteat. W tymże dopiero czasie i w Niemczech poczęły się pojawiać brakteaty w talarowej i półtalarowej wielkości. Władysława, Bolesława kędzierzawego, Mieczysława starego, i mazowieckiego Ziemowita solidy, są liczne, tak, że Skarbiec mój przeszło 200. sztuk w rozmaitych wystawia stęplach. O monetach Jagiellońskich milczę; bo ich jest tyle, że je garściami pomiędzy amatorów rozdawałem; mianowicie Kazimierza Jagiellończyka monety srebrne gdańskie, toruńskie i elbląskie.

Co zaś do numizmów litewskich, tom już wyżej wspomniał, że jeszcze za Juliusza Cezara wytłoczono kilka medalików na sławnych pod rządem Rzymian zostających Litwinów. Właściwych zaś wieków średnich monet pogan litewskich, mało tylko znaleźć mogłem. Najglówniejszymi są pomnikami dwa złote brakteaty z napisami runicznymi; na jednym: KUKWOITS W X. LITWAUS. na drugim: LOTWORUM DVX RML. (Rymunt Laurus) tamten około 1221. ten w roku 1283. panowali.

Niech ten, choć powierzchowny, lecz wierny rys numizmatyki narodowej, jak się wyżej już rzekło, będzie zapowiadaczem mojego Sławiańsko-pol-

skiego Skarbcu, którego tom pierwszy — mając już tablic kilkanaście na miedzi wyrytych — w biegu tego lub przyszłego roku, po tyluletnim kształceniu się — da Bóg doczekać — na świat wyjdzie. Przystępuję teraz do opisu trzech najważniejszych medalów, téj rozprawie w rycinie dołączonych. —

Nr. I.

Medal srebrny, na podobieństwo amuletów czyli zawieszideł do noszenia kształtnie usposobiony, od wieków w skarbcu duńskim zachowany, lecz dotąd, jak mi świeżo z Kopenhagi doniesiono, jeszcze nie wytlómaczony. Na stronie głównej: popiersie książęce z prawej strony, głowa ozdobą perłową uwieńczona (capite diademato) u prawej skroni kitka. Napis staro-łacińskimi literami oznacza imię „Mieczysław“ a dalej literami samarytańskimi, jakich téż znaleźć na jego brateatach, jest tytuł jego: *Supan*. Ortografia sławiańska tak zachowana, jak i dziś jeszcze w języku rosyjskim; bo język sławiański ma zgłoskę „jer“ na medalu tu w kształcie pół księżycy wyrażoną, która dla zmiękczenia dwóch przy sobie idących spółgłosek, między nimi się wsuwa, lub téż w końcu słowa spółgłoskom towarzyszy. W języku rosyjskim i dziś jeszcze imię to musiałoby być pisane: MIECZYSŁAW, Litery zaś „CZ“ w sławiańskim nieskładają się jak w polskim piśmie, bo na to służy litera „czew“ — tę gdy rzeźbiarz medalu w sławiańskim nie znalazł alfabecie, kładł kołeczko, mające zapewne zastąpić dwa ku sobie zwrócone C, jeżeli czasem nie miał w myśli użyć greckie Θ, bo imię Mieczysława mogło téż być pisane: Mitisław. Litera M w starożytnéj formie, przewrócona tu jest z góry na dół, a następne I w dłuż położone —; nie jest to ślepy trafunek niezgrabności snycerza, jak na monetach średnich wieków często spostrzedz się daje, bo następujące drugie I stoi prosto w górę jak się należy. Stało się to dla potrzeby Ortografii sławiańskiéj; bo jest oddzielna w alfabecie Sławian litera oznaczająca „je“ — nieznalazłszy rzeźbiarz tę w łacinie i niechcąc zwyczajnie użyć I, przez co by się to imię czytało „Miczyśław“ przez uchYLENIE téj li-

tery na bok, chciał ten niedostatek uzupełnić. Wszyscy Sławianie, prócz Polaków, i dziś jeszcze nie znają składu kilku liter do utworzenia potrzebnych wyrazów; bo ich bardzo bogaty, sanskrytowi podobny, z 42 liter składany alfabet, ma oddzielne litery do wyrażenia: je, ja, ju, ch, cz, sz, szcz, ps. — Dla tego téż Sławianie nadbaltyccy, przyjąwszy od Skandów pismo runiczne, których run jest tylko właściwie sztuk 16 nie byli w stanie wypisać się; przeto mnóstwo im potrzebnych run wymyślali, które w napisach starożytnych z runami zwyczajnymi w pomieszaniu, dziś przez duńskich i szwedzkich Archeologów, niemogą być czytane. Chociażbym alfabet im na to przesłał; nie znając oni języka sławiańskiego, na nic by się im przydał. —

Odwrótne strona tego medalu, ma krzyż na stopniowém wywyższeniu, co jest naśladowaniem społecznych Medalów byzantyńskich. Kołeczko promieniste w polu przy krzyżu na boku, jest obrazem słońca, i właśnie w téj samej formie znajduje się na maluczkich Mieczysława brakteacikach szląskich. — Ten medal nośi na sobie nie zaprzeczoną cechę 10go stulecia, jak forma liter, wzór byzantyński, i cała jego powierzchowność okazuje. Dwa tylko tu zająć by mogły pytania:

pierwsze:

Nie jest to inny Mieczysław, co medal ten wybić kazał?

drugie:

Nie należałoby czytać: Witysław, zamiast: Mieczysław?

Na pierwsze odpowiadam:

Jeżeli inny mniej więcej społeczny Mieczysław miałby być tego pomnika autorem, byłby musiał koniecznie chrześcianinem; a takiego nigdzie nie znajduję.

Mieczysław pierwszy król Wendów nadbaltyckich żył w latach 340-388. zatem 600 lat przed zaprowadzeniem Chrześciaństwa na ziemi sławiańskiej. — Mieczysław król Obotrytów w roku 999. był wprawdzie naszego Mieczysława społecznym, ale poganin, a wiara chrześciańska dopiero przez jego syna Mestywoja, (Mściwoja) zaszczipiona. Innych nieznam Mieczysławów, prócz naszych późniejszych Piastów w Polsce i na Szląsku; a do nich żeby miał medal ten należeć, najmniejszego niema podobieństwa. Tytuł książąt sławiańsko-pogański

„Supan“ już z Mieczysławem pierwszym zgasił, jako też i użycie liter samarytańskich przez żydów do pogańskiej Polski wprowadzonych; naśladowanie medalów Cesarza Herakliusza, byłoby zapewne jakiemu innemu wyobrażeniu umknąć się musiało.

Na drugie pytanie odpowiadam: Wityslawa chrześcianina owoczesnego także nigdzie znaleźć nie mogę. Witusław, król Herulów nadbałtyckich, żył w drugim wieku, około roku 127, zatem na 800 lat przed zaprowadzeniem chrześciaństwa. Wityslaw, jeden z pięciu Lachów na przeciwko królowi niemieckiemu Karlomanowi w r. 872. walczących, był także poganin. Nareszcie, co się na zbiecie pierwszego zarzutu powiedziało, to i na usunięcie drugiego posłuży.

Nr. II.

Medal złoty. Strona główna: Popiersie z lewego boku, w szyszaku laurem uwieńczonym. Napis okolny jest barbarzyński z liter łacińsko-słowiańskich, a oraz i run północnych składany; znaczy dość wyraźnie: WOLIZLIAW WALECZNOY. —

Na stronie odwrótniej Bogini zwycięstwa z palmą w ręku, prowadzi konia na którym rycerz siedzący przed sobą dzidą wywija. Napisu niema; albo też tak zatarty że nie widać śladu.

Jest to niezawodnie medal Bolesława Chrobrego, bity na zwycięstwo jego Kijowskie, lub inne. *Wolesław* znaczy to samo, co *Bolesław*; B lub W, w słowiańskim piśmie ma równe znaczenie i jednakowo się wymawia; po polsku „wiele“ a po rusku „bole“. —

Nr. III.

Jest wzmianka w dziejach, że Bolesław Chrobry na pamiątkę obecności Cesarza Ottona III. w Gnieźnie, wybić kazał medal złoty. Patrz: *Johannes Voigt Geschichte Preussens, erster Band, Seite 277.* Autor wspomniony jednak błądzi, gdy mniema, że mały pieniążek Bolesława Kędzierzawego z głową Sgo Wojciecha, jakie po wielu gabinetach znaleźć można, w stu rozmaitościach stęplowych, do rzędu tychże pomników mógł należyć. Wojciech na Chrobrego monetach nie mógł być „Świętym“ nazwany, kiedy kanonizacya

jego dopiero w sto lat później nastąpiła. Czczono go wtedy tylko jako męczennika. —

Przedstawiam tu medal złoty w skarbcu duńskim od dawności zaległy, który niezawodnie uwiecznia pamięć bytności Cesarza Ottona u grobu męczennika Wojciecha w Gnieźnie. Bolesław mógł medal ten przesłać szwagrowi swemu-duńskiemu królowi w podarunek, gdzie dotychczas w skarbcu został zachowany. Napisy nań sławiańskie aczkolwiek trochę w guście owych czasów barbaryzowane, są jednak bardzo czytelne i zrozumiałe.

Strona główna. Popiersie młodego dwudziestoletniego Cesarza Ottona: głowa perłowym dyademantem ozdobiona, podobnie jak na monetach Cesarzów rzymskich, Walentynianów, Konstancjuszów i innych późniejszych. Ręka do modlitw lub przeżegnania podniesiona. *Na odwrotnej stronie* Bogini zwycięstwa skrzydlata wieńczy pasterała ku ziemi spuszczonego, mający na drugim końcu krzyż, tak, że nie tylko za pasterała, ale przewróciwszy go, oraz za krzyż misyonarski służyć mógł.

Napis podwójno-okólny głównej strony, ciągnie się dalej na stronie odwrotnej; jest w staro-sławiańskim języku, i brzmi według mego rozbioru:

„Dyż widzite! tu ostaniet pamiet, czto rymski Jotton jest Gniezniu i czci „Woyczecha.”

czyli po polsku: „Czy widzicie! tu zostaje pamiątka, że rymski Otton jest „w Gnieźnie i czci Wojciecha.”

Rozbiór napisu szczegółowy, znajduje się przy rycinie; tu tylko jeszcze nadmieniam dla mniej biegłych w sławiańszczyźnie, że czwarta litera z początku, kwadrat □, znaczy i dziś jeszcze literę W w rosyjskim rękopiśmie. — Litera R na bok uchylona w słowie „RYMSKI” jest monogrammatem; bo gdy się prosto postawi, widać połączone w jednej figurze R. Y. M. —

Mogłoby to wprawdzie być trochę wyraźniej; lecz kto zna pisma na numizmatach i pomnikach 10go, 11go i 12go stulecia, to się temu bynajmniej dziwić nie będzie. Zachodzą tam najczęściej słowa, do których odgadnięcia i najżywsza imaginacja czasami nie wystarcza, jak na przykład:

IIOTIAIVS IMIA. ma znaczyć: HLOTARIVS IMPERATOR.

ODDOIVIPMNGV, znaczyć ma: OTTO IMPERATOR AVGVSTVS.

XNIANVIRII. czyta się: CHRISTIANA RELIGIO.

VIDVOIVVCINCAVI. znaczy: LVDOVICVS IMPERATOR AVGVSTVS.

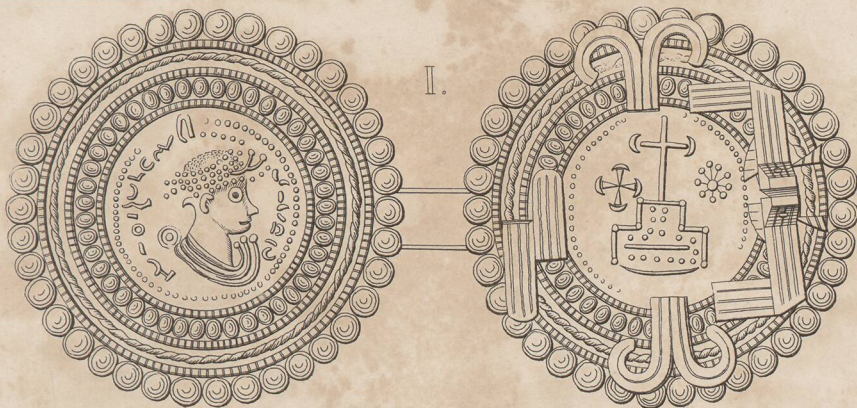
i t. d. — Przykłady te biorę z: *Gögenß Deutschlands Kaiser Münzen*, N. N. 38. 425. 427. 429. — Któż nie przyzna, że w porównaniu z rzeczonymi społecznymi numizmatami cesarsko niemieckimi, napis sławiański na naszym tu Bolesława Ghrobrego medalu, nazwać się może: Kaligrafią? —

Te trzy medale błyszczą na czele numizmatyki średnich wieków, i nową na pięćset lat wtył, stanowią Erę powstania medalów, które oczywiście u nas Polaków, równie jak i brakteaty, początek swój wzięść musiały. Bo któż jest w stanie, wskazać mi medal historyczny, prócz Greków i Rzymian, któryby dawniejszym był, nad pierwszą połowę 15go wieku? Są one nie zaprzeczonym dowodem, że oświata i sztuki piękne idąc od wschodu, jako z kolebki rodu ludzkiego, ku zachodowi, wprzód zawitały do Sławian, niżeli do innych Europy narodów, które dopiero na gruzach Sławian powstawały; chełpiąc się Instytucjami i wynalazkami, które u przodków naszych od wieków już były poszły w zapomnienie! —

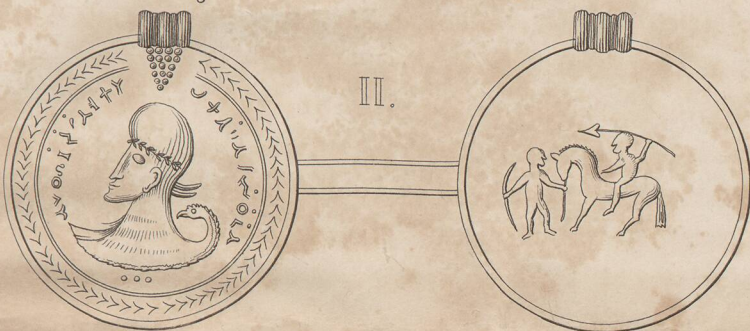
W dalszym ciągu tego pisma odkryję cały szereg podobnych kruszcowych i kamiennych dotąd wcale nieznanym narodu naszego pomników.

W końcu godzi mi się wspomnieć, że jeżeli publikacya tego pisma potrafi amatorów starożytności narodowej zadowolnić — winni to starannéj gorliwości szanownego Felixa Węzyka, posła stanu rycerskiego powiatu Ostrzeszowskiego, dziedzica dóbr Baranowa; który to mąż godny, będąc sam wielbicielem numizmatyki krajowej i zbieraczem narodowych monet, wielce się przykładał do przyspieszenia druku; który bez jego nalegania byłby się może aż do ukończenia całego dzieła odwlekl, lub dla zajęć mogących przeszkód wcale by do skutku nie przyszedł. —

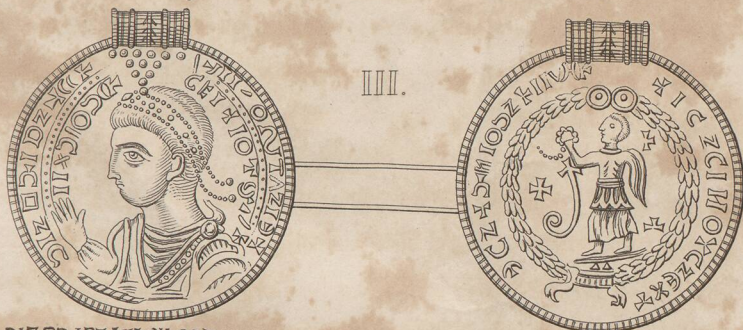




est..... H' - OI Z' L' A V - L' V O I O
debet esse..... MIECIZ' L' A V J O F E O
lege..... MIECIZ' L' A V S U P A N



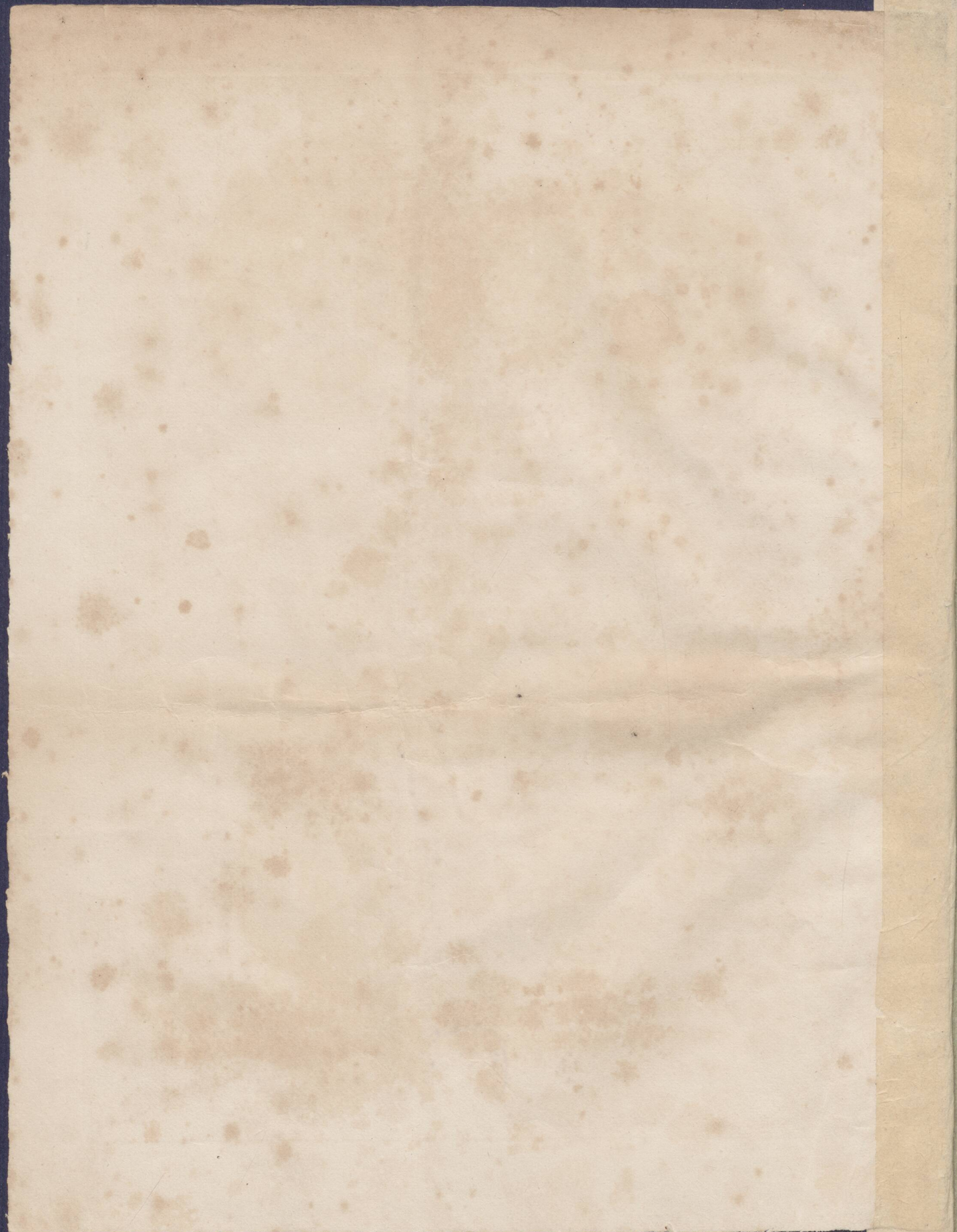
est.... A V O A I Z' A I T V V T A A I W O I A
debet esse.... W V O A I Z' A I T V V T A A I N O I Y
lege.... W O L I Z' L I A V W A L L I C Z N O I Y

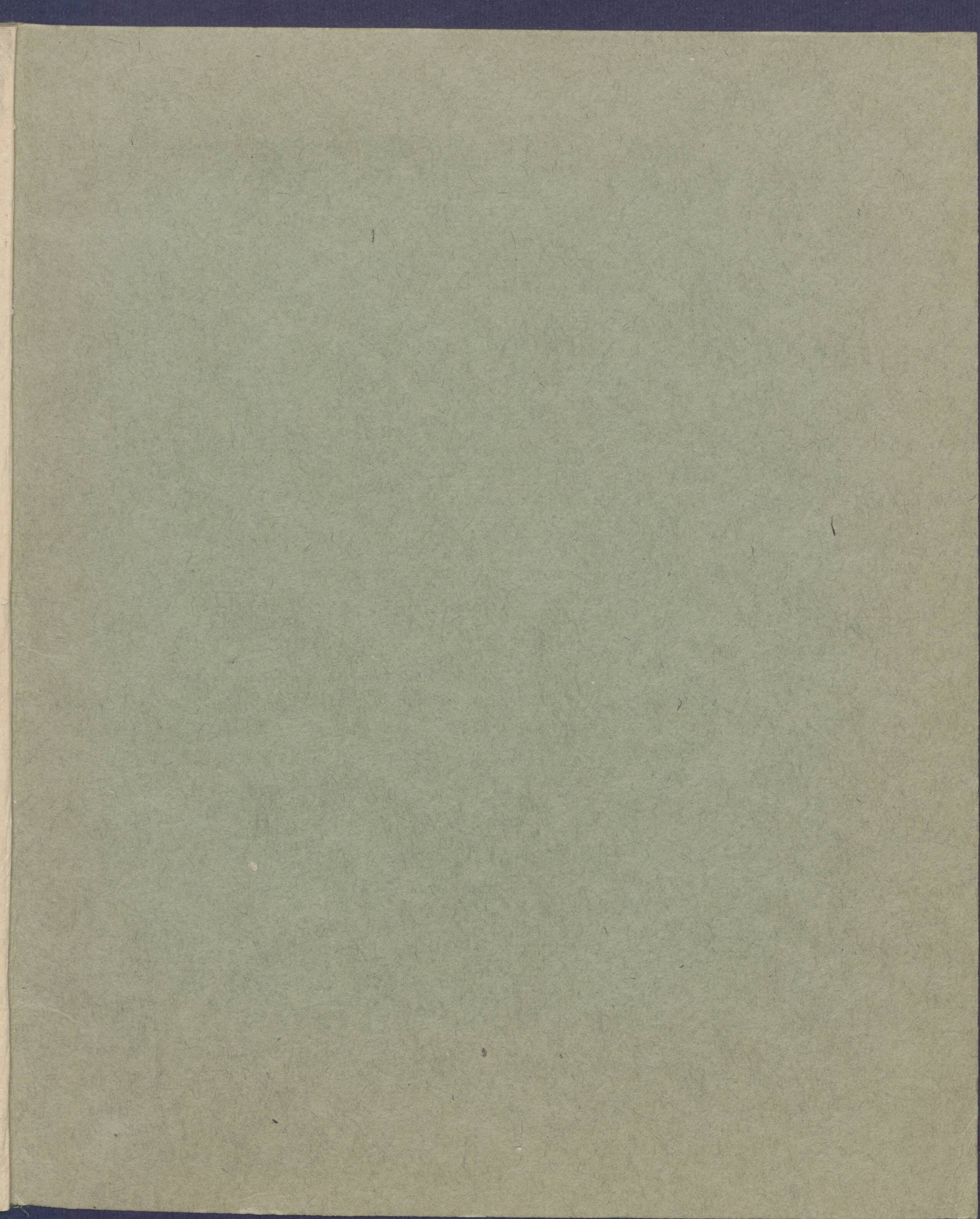


est... C I Z O O - I D Z I C K - H I I O N T A Z I O H I O C C F I I O T O H C Z A D - N I O Z H I N X - I C Z C I N O Y C Z E X T
debet esse. C Z I O Y D Z I T E ! T V Z O S T A N I E T P C T O A Y H C K I I O T O I D C Z T G N I E C N I I V H I C Z C I W O Y C Z E X T
lege... C Z Y W I D Z I T E ! T U Z O S T A N I E T P C Z T O A M S K I I O T O N I E S T G N I E S N I I V H I C Z C I W O Y C Z E C H A

PANET







BIBLIOTEKA GŁÓWNA
UNIwersytetu A.M. w POZNANIU



489275



BG0648340